

## **Radosław Romaniuk: „Lśniące, przyjazne gwiazdy”. Iwaszkiewiczowie i Paweł Hertz – czyli o twórczej przyjaźni**

Przyjaźń Iwaszkiewiczów z Hertzem przeżywała różne etapy. Bardzo szybko stał się on równorzędnym intelektualnym partnerem. Matka młodzieńca prosiła Iwaszkiewicza, aby „sprowadził chłopca do życia”. On zaś w nim chyba właśnie pewne odklejenie od życia cenił – mówi dr Radosław Romaniuk w rozmowie z Natalią Szerszeń dla „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Paweł Hertz. Ogrodnik kultury”.

**Natalia Szerszeń (Teologia Polityczna): W jaki sposób Paweł Hertz poznał Jarosława i Annę Iwaszkiewiczów?**

**Dr Radosław Romaniuk (literaturoznawca, autor biografii Iwaszkiewicza):** Początek ich znajomości był klasyczny. Piętnastoletni poeta przesłał autorowi niedawno opublikowanego *Lata 1932* list ze swoimi utworami i pytaniem „czy warto pisać w dalszym ciągu”. Za nim powędrowały kolejne listy i wiersze. Był 1934 rok – Iwaszkiewicz przebywał wówczas w Kopenhadze, gdzie pełnił funkcję sekretarza polskiego poselstwa. Osobiście poznali się wiosną, po kilku miesiącach dość intensywnej korespondencji. Jeszcze z Kopenhagi Iwaszkiewicz zadbał zresztą, aby jego młody korespondent poznał ludzi, którzy mogli go utwierdzić w obranej drodze poety. Skierował go do Karola Szymanowskiego, a po jednym z koncertów kompozytora Hertz poznał Annę Iwaszkiewiczową, która akurat przebywała w kraju. Początki ich

znajomości zresztą nie były łatwe, bo zdaje się młody poeta nie był zachwycony, że pani Anna czytuje jego rękopisy przesyłane w listach jej mężowi. Kilka tygodni później mieli już więcej czasu na oswojenie się ze sobą, bo wszyscy troje spotkali się w Kopenhadze, dokąd Hertz przyjechał na kilka dni.

### **To wtedy, po wizycie w Kopenhadze, powstał wiersz skierowany do Hertza?**

Tak – to tytułowy utwór ze zbioru Iwaszkiewicza *Inne życie*, otwarty frazą: „Powiedziałeś mi, Pawle, że takiego życia,/ Nie zniósłbyś ani chwili./ Ale ja mam inne”. Młody poeta zobaczył swojego artystycznego mentora w roli dyplomaty brylującego na oficjalnych przyjęciach, zobaczył jego kopenhaskie mieszkanie – urocze i wygodne, ale bardzo mieszczańskie. Choć przecież daleki od stylu cyganerii, nie bardzo rozumiał, jak można pogodzić pisanie wspaniałej metafizycznej poezji, egzorcyzmującej egzystencjalne lęki, z byciem takim „straszonym mieszczańinem”. Sam Iwaszkiewicz zresztą widział w tym problem i czuł się w obowiązku z tego stylu wytłumaczyć. O tym jest ten wiersz. Dla ich przyjaźni najważniejsze jest jednak to, że piętnastolatek „żyjący sztuką i rozmyślaniami” stał się lustrem, w którym dojrzały przyjaciel mógł się przejrzeć i zapytać, czy nie zagubił czegoś od momentu, kiedy pisał w Kijowie lubiane przez Hertza wczesne utwory.

### **Jak opinie Iwaszkiewicza o juveniliach Hertza wpłynęły na jego artystyczny rozwój i życiowe wybory?**

*Wzmocnienie związane z  
obiektywnym spojrzeniem  
innego artysty z pewnością  
młodego poetę ośmieliło do  
debiutu, pokazało że nadszedł  
już ten czas*

W chwili nawiązania  
ich korespondencji  
Hertz przeżywał  
bardzo ważny  
życiowo moment.  
Gimnazjalista,  
określany przez  
nauczycieli jako  
„najinteligentniejszy

chłopiec w klasie”, powtarzał szóstą klasę w Gimnazjum Męskim im. Reja. To były jego ostatnie miesiące nauki, bo do klasy siódmej zdaje się już nie poszedł. Był wielkim samoukiem, podobnie zresztą jak Anna Iwaszkiewiczowa. Nawet matka młodzieńca pisała przez pewien czas do Iwaszkiewicza listy z prośbą, aby postarał się syna „sprowadzić do życia”, zaszcześcić mu nieco praktyczności. To się chyba nie specjalnie udało. Potrafił natomiast wesprzeć go w słuszności obranej drogi, pokazać mu ludzi, których uważa za całkowicie oddanych sztuce. Wkrótce po nawiązaniu korespondencji z pisarzem Hertz debiutował na łamach „Wiadomości Literackich”. To nie było w żaden sposób kierowane przez Iwaszkiewicza, ale wzmocnienie związane z obiektywnym spojrzeniem innego artysty z pewnością młodego poetę ośmieliło do debiutu, pokazało że nadszedł już ten czas. Widzę jeszcze jeden aspekt ich przyjaźni. Epizod erotyczny, jaki ich połączył wkrótce po nawiązaniu korespondencji i zacieśnił tę relację, mógł wzmocnić w Hertzcu akceptację homoseksualnej tożsamości. Ta akceptacja włączała go w krąg estetyczny wykreślony przez Platona i jego piszących czytelników.

**Zachowana jest obszerna korespondencja Hertza z małżeństwem Iwaszkiewiczów. Co połączyło ich przyjaźnią: poglądy na sprawy literatury i kultury, stosunek do świata? Jakie cechy w sobie cenili?**

Korespondencję tę znamy dzięki pracy Agnieszki i Roberta Papieskich, którzy ją wspaniale opracowali i Fundacji „Zeszytów Literackich” – wydawcy jej dwóch okazałych tomów. Przyjaźń Iwaszkiewiczów z Hertzem – wiemy o tym dzięki niej – przeżywała różne etapy. Bardzo szybko, jak już wspomniałem, stał się on równorzędnym intelektualnym partnerem. Wspominałem, że matka młodzieńca prosiła Iwaszkiewicza, aby „sprowadził chłopca do życia”. On zaś w nim chyba właśnie pewne odklejenie od życia cenił. Jakby podświadomie wiedział, że na Hertza czekają polscy poeci XIX wieku, czeka Paweł Muratow, klasycy rosyjscy – przede wszystkim Turgieniew – czeka Burkhardt i Buber. Bo był to człowiek, który żyjąc w XX wieku miał dar znakomitego rozumienia przeszłości, czytania jej, mówienia jej językami. Zapowiadał to już jako nastolatek. Poza tym – można było podziwiać jego silną osobowość, świadomość własnej drogi, czasem manifestowaną pewną wyniosłością wobec otoczenia. Złośliwi nazywali młodego Hertza „żydowskim książątkiem”, ale jeśli obrać to określenie z ironii, znajdą się w nim dwa elementy, które w Hertzu rzeczywiście były. Łączność z liczącą kilka tysięcy lat kulturą swoich przodków, choć nie realizowana na płaszczyźnie tradycji i religii, no i arystokratyzm, ten szczególnie arystokratyzm ducha, który tak łatwo wydaje ironii. Sam Iwaszkiewicz niekiedy z tego powodu Hertza mniej lubił. Uważał, że pewna apodyktyczność jego „miar i wag” zamyka mu oczy na inne prawdziwe wartości. Hertz podpisywał po wojnie prasowe publikacje inicjałami „ph”. Iwaszkiewicz czytał to jako jakieś takie chimeryczne prychnięcie, które zbyt łatwo podsumowuje rzeczy autorowi obce.

## **W jaki sposób rozwinęła się jego przyjaźń z Anną Iwaszkiewiczową?**

Hertz szanował w niej osobę o głębokim życiu duchowym. Już krótko po poznaniu Anny pół żartem oświadczał, że ma ona go „trzymać do chrztu”, bo jeszcze w latach 30. nosił się z zamiarem przyjęcia katolicyzmu. Nic wtedy z tego nie wyszło. Hertz przyjął chrzest w 1982 roku, już po śmierci obojga Iwaszkiewiczów, choć uczynił to w warszawskim kościele św. Anny. Jednak przez cały okres ich przyjaźni żona pisarza uważała go za „niedoszłego chrzestnego syna” – jak go zresztą w jednym z późnych listów nazywa. Przenosiło to ich relację na bardzo szczególną płaszczyznę. No i należy powiedzieć o rzeczy innej, ale jakoś z tamtą związanej. Anna Iwaszkiewiczowa, którą widział jako prawdziwą artystkę bez dzieła, stała się dla niego wzorem osoby obcującej ze sztuką. Podziwiał umiejętność trafnego osądu, odnajdowania najważniejszych elementów i charakteryzowania ich. Wspominał, że obcowanie z nią dało mu impuls do refleksji nad filozofią lektury. „Zawsze uderzała mnie jej całkowita bezinteresowność intelektualna, a także instynktowna jak gdyby trafność wyboru moralnego i estetycznego – pisał w szkicu *W stronę Hani* – dotyczyło to zarówno postępowania, jak i twórczości najbliższych i przyjaciół”. Mam wrażenie, że pisząc to, pisze o ideale, który sam chce zrealizować – w tym sensie starał się „doskoczyć” raczej do poziomu Anny niż do Jarosława.

## **Czy Iwaszkiewicz i Hertz inspirowali się nawzajem?**

Wspomniałem już o wierszu *Inne życie*, w którym Hertz występuje jak katalizator wyznania, pewne lustro odbijające twarz pisarza, twarz – jak oświadcza Iwaszkiewicz – nie koniecznie prawdziwą. W końcu lat 30. towarzyszył mu w podróży na Sycylię, chyba nie do końca udanej ze względu na dość przytłaczającą atmosferę faszyzmu, jaką tam spotkali, ale tworzącej też coś w rodzaju legendy ich życia. Hertz na Włochy będzie patrzył oczyma Iwaszkiewicza. Autorowi *Śpiewnika włoskiego* z kolei Sycylia będzie kojarzyć się z Szymanowskim, Rajnfeldem i właśnie z Hertzem, czemu da wyraz w dedykowanym mu wierszu *W greckim teatrze*. Hertz też zainspiruje go do napisania *Podróży do Włoch* (również jemu dedykowanych) i będzie towarzyszem późnego wyjazdu starego pisarza do Rzymu. Wyjazdu bardzo literackiego – w okresie wielkanocnym, kiedy uroczystości Wielkiego Tygodnia po raz pierwszy prowadził polski Papież. Można byłoby o tym napisać opowiadanie.

**W latach powojennych Hertz był częstym gościem domu w Stawisku. Czy w zmienionej, powojennej rzeczywistości pisarze nadal odnajdowali wspólny język i zgadzali się w swoich opiniach?**

Po wojnie wspólną płaszczyznę znaleźli w poczuciu, że należy mieszkać w kraju i robić wszystko, aby rozwijać polską kulturę jako ciągłość z XIX wiekiem i okresem sprzed wojny. Obaj jednocześnie wiedzieli, że powrót do tego, jacy byli przed wojną, nie jest możliwy i że zarazem jest to kolejny okres próby, w której należy zachować wierność sobie. To była podstawa. Oczywiście krytykowali niektóre swoje wybory. Iwaszkiewicz z pewnym zaskoczeniem obserwował powojenny marksistowski epizod Hertza. Ten z kolei uważał później, że jako pisarz cieszący się tak dużym autorytetem Iwaszkiewicz mógł pozwolić sobie

*Iwaszkiewicz z pewnym zaskoczeniem obserwował powojenny marksistowski epizod Hertza. Ten z kolei uważał później, że jako pisarz cieszący się tak dużym autorytetem Iwaszkiewicz mógł pozwolić sobie w rozmowach z władzą na więcej*

w rozmowach z władzą na więcej, nie musiał przyjmować wciąż pozycji petenta i realizować w imieniu Związku Literatów pewnych propagandowych zamówień. Czasem w dość przykry sposób dawał to rozczarowanie odczuć. Ale nigdy nie wpłynęło to na

ostateczne ochłodzenie przyjaźni, jak to miało miejsce w przypadku Iwaszkiewicza i Słonimskiego. Doskonale widać to w ostatnich latach życia pisarza, kiedy owe różnice stają się coraz mniej ważne.

### **Kontaktowali się do ostatnich dni...**

Iwaszkiewicz na łożu śmierci pisze do Hertza kartkę: „Pawle Wierny Przyjacielu/ Kocham Cię/ Zostań prezesem/ Twój Jarosław”. Przywołuję ją tak jak jest – bez interpunkcji. Nie wiadomo, co to jest: list, telegram, wiersz? Dla mnie ten skrawek kartki, zapisany czerwonym zalewającym długopisem, bardzo niewprawną już ręką, jest jakoś niezwykle wzruszający. To ważny element dzieła Iwaszkiewicza, część tego wielkiego zapisu autobiograficznego. Dlaczego powstał? Żeby przekazać Hertzowi na pożegnanie to wyznanie i coś w rodzaju podziękowania? Czy był to wyraz troski o przyszłość Związku Literatów, który potrzebował prezesa łączącego autorytet, prawość i

rozsądek? Zapewne wszystko razem. Jako najmłodszy spośród dawnych przyjaciół Hertz stawał się kimś w rodzaju spadkobiercy spraw pisarza. Iwaszkiewicz zresztą dosłownie włączył go do zespołu, któremu powierzył sprawę publikacji swoich dzienników. Chciał, żeby miał głos w kwestii przyszłości Stawiska po jego śmierci. To była oczywiście kwestia absolutnego zaufania. Ale był on spadkobiercą pisarza również w sensie symbolicznym. Iwaszkiewicz wiedział, że jego śmierć zamknie również w życiu Hertza jakąś epokę. A może nawet będzie nauką o istotności pojedynczego istnienia, również istnienia jego własnego. Tak czytam metaforę ze wspomnieniowego szkicu Pawła Hertza *Anna i Jarosław*, w którym pisał, że myśli o nich jak o dwóch „lśniących, przyjaznych gwiazdach na wysokim, czystym niebie”, choć wszystko, co od nich dostał było przecież związane z realnością i z ziemią.

*Rozmawiała Natalia Alicja Szerszeń*

*Fot. Joanna Szpak-Ostachowska*